Należytość pocztowa opłacone ryczałtem.

Nr. 37. Kraków, niedziela 12 września 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń:

Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr.	Nadesłane . . . . 35 gr.	Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr.	Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi . . . . 30 „	Po kronice . . . . 45 „	Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „	Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.406

Krak. Kongregacja Kupiecka na manowcach.

Działalność Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej poczyna od pewnego czasu budzić poważniejsze zaniepokojenie, zarówno wśród szerszych sfer polskiego społeczeństwa, jak i u samychże kupców, nawet w organizacji tej zrzeszonych. K. K. K. jako jedyny związek zawodowy polskiego kupiectwa Krakowa o wielowiekowej tradycji — i dodajmy, chlubnie zapisanej w kronikach polskiego mieszczaństwa — rację swego bytu znajdywała w trosce o los i rozwój chrześcijańskiego handlu, jego wysoki poziom i godność zawodową w jego ochronie przed konkurencją obcoplemiennych żywiołów.

Tę misję spełniała K. K. K. szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat z dużym nakładem inicjatywy i energji i z dużem poczuciem odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Mamy w pamięci intenzywną i skuteczną akcję propagandową, jaką K. K. K. rozwinęła przed wojną dla obrony handlu polskiego przed zalewem żydowskim. Może ona zapisać to na konto swych niewątpliwych zasług.

Jeżeli jednak dziś podnoszą się głosy krytyki, to niestety — przyznać trzeba — są głęboko uzasadnione. Niech mówią fakta:

W tygodniku „Świat Kupiecki“, który jest organem kupiectwa poznańskiego, a od pewnego czasu także i oficjalnym organem K. K. K. znajduje się w ostatnim numerze korespondencja z Krakowa o ankiecie w krakowskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej w sprawie czasu pracy w handlu. W ankiecie wzięli udział przedstawiciele Izby Handlowo-Przemysłowej, Województwa, Magistratu, Izby Rękodzielniczej, Krak. Kongregacji Kupieckiej, Krak. Stowarzyszenia Kupców (żyd.), Przemysłowego Stowarzyszenia Kupców spożywczych i zawodowych Stowarzyszeń pracowników handlowych, oraz pracowników umysłowych. W dyskusji nad art. 12 projektu rządowego, traktującym o możliwości zezwoleń na **otwarcie sklepów w dnie świąteczne i niedziele,** zdania — jak pisze autor, członek zarządu K. K. K. — były podzielone.

Stowarzyszenie kupców żydowskich oświadczyło się za utrzymaniem tego artykułu w brzmieniu rządowem, natomiast przedstawiciele Przemysłowego Stowarzyszenia kupców drobnych spożywczych, Izby rękodzielniczej i Zawodowych Związków pomocników handlowych i pracowników umysłowych, wypowiedzieli się za otwarciem w niedzielę i dni świąteczne tylko zakładów pogrzebowych, wyłączając od możliwości takiego zezwolenia sklepy spożywcze i jatki mięsne.

Przedstawiciel Magistratu radził zastanowić się nad przyjęciem lub odrzuceniem tego artykułu w brzmieniu rządowem. **Przedstawiciel Krak. Kongregacji Kup. odłożył(!) definitywne oświadczenie się w tym kierunku, po porozumieniu się z członkami Prezydjum K. K. K., którzy obecnie bawią poza Krakowem. (sic!).**

A więc chrześcijańska K. K. K. nie jest do tej pory zdecydowana, czy niedziele i święta kościelne mają być wolne od pracy, czy też nie. Delegat jej **wykręcając się sianem** w tej „drażliwej“ kwestji, musi dopiero odbyć narady (!) z prezydjum, jak daleko ma pójść na rękę żydowskiemu handlowi, który napewno nie zgodziłby się na naruszenie spoczynku sobotniego. Dodajmy: Kongregację reprezentowali na tej konferencji pp. podstarszy dr. Macharski, radca Sierotwiński i dr. Radzyński.

Gdy Izba Rękodzielnicza (której nawet zresztą i żydzi są członkami) opowiedziała się stanowczo za spoczynkiem niedzielnym, delegat K. K. K. nie wie co ma robić....

Nie na tem jednakowoż koniec. Wiadomo, że Krakowska Kasa Chorych, aż do ostatnich czasów była wyłączną domeną żydowsko-socjalistyczną. W radzie Kasy, jako przedstawiciele pracodawców zasiadali **wyłącznie żydzi.** Tegoroczne sierpniowe wybory do Rady miały uczynić wyłom w tym monopolu żydowsko-socjalistycznym, który zresztą dotkliwie dał się we znaki krakowskiemu mieszczaństwu. Gdy jednak pod tem hasłem wystąpił Chrześcijański Komitet Wyborczy, Kongregacja zamiast poprzeć te usiłowania, weszła w ugodę z żydami i poleciła swym członkom głosować na listę żydowską z J. Steinbergiem na czele! Cóż zyskała? Gdy lista Chrześć. Dem. wprowadziła trzech kupców z drem Kuśnierzem na czele do Rady, K. K. K. uzyskała z łaski żydowskiego komitetu zaledwie jeden mandat!

I znowu wróćmy do ostatniego numeru „Świata kupieckiego“ z korespondencją z Krakowa o wyborach do Kasy Chorych. K. K. K. z goryczą przyznaje się do niepowodzenia kompromisu:

„Ze sfer kupieckich wybrano do Rady Kasy Chorych **szereg osób z listy Chrześć. Demokracji z radcą KKK. Dr. Kuśnierzem na czele,** zaś z listy kompromisowej w charakterze członka Rady **wszedł tylko radca Kwiatkowski.**

Obecnie są czynione przygotowania do wyborów do zarządu Kasy Chorych m. Krakowa. Pozytywnym rezultatem zawartego kompromisu z innemi organizacjami gospodarczemi może być wybór jednego członka ze sfer kupieckich w Kongregacji zjednoczonych do Zarządu Kasy.

Wedle bardzo lojalnych(?!) zapewnień organizacyj, kompromis zawierających, miejsce to mamy otrzymać w Zarządzie.

W wypadku nie uwzględnienia naszego kandydata do Zarządu zawarty kompromis byłby w przyszłości dla zawierających kompromis z jednej stony precedensem złym.

Kupiectwo w Kongregacji zorganizowane spodziewa się, że członek Rady KKK. zostanie powolany do Zarządu Kasy Chorych na bieżącą kadencję“.

Otóż miejsca tego w zarządzie — obiecanego przez żydów — K. K. K. **nie otrzymała,** zajęli je bowiem pp. Juchym Steinberg i Juda Zimmermann. Nawet do komisji rewizyjnej weszli głosami K. K. K. panowie **Ehrenpreis** i **Honigwachs(!).** — Gdzie wstyd? I do tego zawód na całej linji i — kompromitacja.

Sprawę uważamy za zasadniczą. Idzie tu bowiem o coś więcej jak o podstarszych czy pomniejszych sekretarzy K. K. K., wszak „dłużej klasztora jak przeora“. Idzie o to, że jedyna w Krakowie zawodowa organizacja polskiego kupiectwa, obejmująca swą działalnością także i prowincję, w mętach kompromisów polsko-żydowskich zatraca charakter obronnej placówki polskiego handlu, w którego stanie posiadania każdy niemal dzień nowe szczerby przynosi. Ostrzedz póki czas — uważaliśmy za swój obowiązek.

Zjazd w Stanisławowie odroczony.

Izba Rękodzielnicza w Krakowie komunikuje, że zapowiedziany na dzień 12 września b. r. Zjazd Izb Rękodzielniczych w Stanisławowie został odroczony, a to z powodu zwołanej przez Rząd do Warszawy na 14 b. m. ankiety w sprawie ustawy przemysłowej.

Zjazd Izb Rękodzielniczych odbędzie się natomiast 26 września b. r.

Sprawa kredytu dla rękodzieła na dobrej drodze.

Sprawa kredytu rządowego dla rękodzieła, na skutek zabiegów ze strony organizacji rzemieślniczych przybrała ostatnio korzystny obrót. Za kilka, najdalej kilkanaście dni przystąpi P. K. O. do asygnowania sum kredytowych spółdzielniom rękodzielniczym.

Na konferencji w min. skarbu w dniu 6 bm., w której prócz delegacji krakowskiej Izby Rękodzielniczej wzięli udział pp.: pos. Rudnicki i Mianowski, dyr. oddziału warsz. Banku Spółek Zar. i dyr. Centr. Kasy Spółek Rolniczych, reprezentant min. przemysłu p. Hauschild oraz p. Pawłowicz, nacz. wydziału kredytowego P. K. O.. — ustalono główne zasady projektowanego kredytu.

W dyskusji reprezentanci rzemiosła krakowskiego przedstawili wysoki stan organizacji kredytowej rękodzielniczej w Małopolsce. dającej dostateczną gwarancję należytego zabezpieczenia rozdzielonych sum.

Prezes P. K. O. p. Schmidt oświadczył, że **w najbliższych dniach wyasygnuje pieniądze dla Wschodniej Małopolski wprost na ręce Centr. Kasy Rzemieślniczej we Lwowie, a dla województwa krakowskiego na ręce Zakładu kredytowego Spółek Rękodzielniczych w Krakowie.** Dalszy rozdział tych kwot uskuteczniony będzie według planu, który opracują wspólnie Krajowy Związek Izb Rękodzielniczych, Rada Nadzorcza Zakładu kredyt. spółek rękodz. i instruktor stowarzyszeń przemysłowych. Ten ostatni jest powołany także do wspólnej z wymienionemi instytucjami kontroli kredytów. Gwarancji dla spółdzielni udzieli prawdopodobnie Bank Spółek Zarobkowych za co liczyć będzie nie więcej jak 1 proc.

Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych interwenjował u czynników rządowych i u władz krakowskich w sprawie podwyższenia kredytów dla rękodzieła i uzyskał w tym kierunku przychylne zapowiedzi. O ile zapewnienia miarodajnych czynników są prawdziwe, to kredyty dla rękodzieła wzrosną do 5 miljonów zł, z czego na województwo krakowskie przypadnie około 500.000 zł.

Obecna sytuacja w rzemiośle.

Naturalne tendencje rozwoju rzemiosł. — Ciężkie lata dla stanu rzemieślniczego. — Skoordynowanie wysiłków wspólnie z kupiectwem.

Los stanu rzemieślniczego, jest wielce podobny do stanu kupieckiego, jeżeli mowa jest o tem, co państwo zrobiło w kierunku rozwoju rzemiosł, podniesienia ich na właściwą wyżynę i stworzenia potężnego działu życia gospodarczego, dającego zatrudnienie setkom tysięcy rodzin. Trudno jest dzisiaj przesądzać o znaczeniu rzemiosł za lat 100, czy 200, gdy mechaniczny wyrób wyruguje rękodzielnictwo. Tak samo, jak zresztą trudno jest dzisiaj powiedzieć o tem, jaką formę przybierze w przyszłości handel. **Faktem jest jednak, że warsztaty rzemieślnicze mają naturalną tendencję przerodzenia się w wytwórnie lub zakłady większego typu i one są niejako podwaliną polskiej, rodzimej produkcji, zaczątkiem polskiego kapitalizmu, powiększającego bogactwa narodowe.**

Rzemiosła, podobnie jak i kupiectwo zamiast uzyskiwać pomoc od czynników rządowych były raczej hamowane, gnębione co prowadziło do kurczenia się warsztatów i potęgowania ilości bezrobotnych. Wystarczy przytoczyć, jako przykład hamowania rozwoju rzemiosł, że system podatkowy został w ten sposób skonstruowany, że rzemieślnikowi **lepiej kalkulowało się ograniczyć ilość pracowników, ponieważ płacił mniejszy podatek.** Podatek bowiem obliczony był nie od rentowności przedsiębiorstwa, a od ilości zatrudnionych pracowników.

Rzemieślnik, który posiadał warsztat i jednocześnie sklep przy tym warsztacie, obowiązany był do płacenia podwójnego podatku obrotowego: od towaru wyprodukowanego i od sprzedawanego. Wszystko to razem wzięte podrażało ogromnie towar krajowy, otwierając szerokie pole dla wyrobów zagranicznych i w konsekwencji prowadziło do wegetacji warsztatów rzemieślniczych lub całkowitej likwidacji.

Stan rzemieślniczy jest o tyle w lepszem położeniu od kupiectwa, że posiada swoją tradycję organizacyjną, związki cechowe, które niewątpliwie ogromnie się przyczyniły do przetrwania ciężkich czasów, a przedewszystkiem, że **utrzymały pewnego rodzaju czystość zawodową.** Bowiem i w tej dziedzinie życia poczęło oddziaływać partactwo niewykwalifikowanych rzemieślników z pośród żydów, którzy tandetną robotą ogromnie podrywali zaufanie społeczeństwa do krajowych wyrobów. To też, rzemiosło polskie w zrozumieniu doniosłości zachowania surowej zasady w ocenianiu kwalifikacji zawodowych, jak również, celem podniesienia poziomu rzemiosł od dłuższego czasu dopomina się o opracowanie ustawy rzemieślniczej, jednostajnej dla wszystkich trzech dzielnic.

Sytuacja gospodarcza wskazuje, że rzemiosła polskie stanowią bardzo poważny czynnik w życiu państwowem i nie można przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Zaniedbanie jest wielkie, poziom w niektórych dzielnicach niesłychanie niski, warunki egzystencji fatalne. Zanim zatem rozwiną się Izby przemysłowo-handlowe, Izby rękodzielnicze i organizacje kredytowe, zanim wejdzie w życie jednolita ustawa przemysłowa, należałoby, **aby organizacje cechowe już dzisiaj energicznie zajęły się wzmocnieniem swej działalności.** Odpowiednie wzmocnienie swej wewnętrznej siły przez odpowiedni dobór ludzi, zwiększenie spoistości organizacyjnej, żywy udział w świecie gospodarczym i umiejętne wysuwanie swych postulatów w odniesieniu do zagadnień ogólno-państwowych znakomicie się przyczyni do zajęcia mocnej pozycji przez stan rzemieślniczy, właściwej jego zadaniu i znaczeniu. Nieodzownym warunkiem oczywiście jest akcja, uświadamiająca zarówno pod względem fachowym, jak i społecznym. W tym względzie nader pożytecznym byłoby zbliżenie się i skoordynowanie wysiłków wspólnie ze stanem kupieckim, tembardziej, że istnieje wiele wspólnych interesów gospodarczych pomiędzy kupiectwem i rzemiosłem.

S. A.

Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji.

W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Zjazd rozpocznie się **w niedzielę dnia 19 b. m.** rano nabożeństwem, poczem o godzinie 11 tej przed południem rozpoczną się w Klubie Sejmowym Chrześcijańskiej Demokracji obrady z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokółu. 2) Polityka Klubu Chrz. Dem. 3) Zadania i hasła polityczne i organizacyjne Chrz. Dem. w kraju, 4) Sprawa rugów w administracji i armji, 5) Sytuacja gospodarcza Polski, 6) Wolne wnioski.

——oOo——

Rzemiosło nie znajduje należytej opieki u władz centralnych.

Rzemieślnicy łódzcy przeciw ignorowaniu postulatów rzemiosła przez rząd.

W sprawie ustawy przemysłowej odbył się onegdaj w Łodzi **wielki wiec rzemieślniczy.** Pod dyskusję poddano nadesłany przez min. przemysłu i handlu projekt tej ustawy. Na wiec przybyło **1500 rzemieślników.**

W dyskusji poddano ostrej krytyce władze centralne, u których rzemieślnicy nie znajdują należytej opieki. Kredyty dawane rzemieślnikom w porównaniu z innymi kredytami są nader znikome.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) aby w nowym projekcie ustawy rzemieślniczej zagwarantowano komisji rzemieślniczej wyłączne prawo kwalifikacji rzemieślników;

2) aby członkami komisji kwalifikacyjnej byli tylko wykwalifikowani rzemieślnicy;

3) wykwalifikowanym rzemieślnikiem może być tylko ten, kto posiada dyplom cechowy.

Poszedł „swój do swego"...

Na wystawie żydowskiej firmy Bracia Sperber w Rynku gł. w Krakowie, umieszczono przed paru dniami wyprawę herbową, zakupioną przez rodzinę magnacką hr. Zdzisława Tarnowskich i hrabinę Andrzejową Potocką. Wyprawa ta, wyrób **czeski**, kupiony u **żyda** za kilka tysięcy dolarów. Tak to poszedł „swój do swego". Magnat bez żyda nie obejdzie się...

———::o::———

Z życia prowincji.

Remont kościoła po-Kapucyńskiego w Lubartowie.

Remont kościoła po-Kapucyńskiego w Lubartowie, dobiegł nareszcie końca, ku moralnemu zadowoleniu Rektora ks. Aleksandra Szulca i wszystkich tych, co choć w małej cząstce przyczynili się do przeprowadzenia zbożnego dzieła. Roboty murarskie rozpoczęte zostały wczesną wiosną, pod koniec Postu Wielkiego. Remontowi uległ przedewszystkiem, walący się mur, okalający kościół. Następnie terytorjum starostwa przylegające do kościoła zostało oddzielone takimże murem, przez co zyskała na wyglądzie całość dziedzińca kościelnego, który przestał być profanowany ciągłymi spacerami interesantów starościńskich różnej jakości, lub ich pojazdami.

Fronton kościoła — na wzór Lublina — przemalowano na jednolity creme. Odnowienia obrazu podjął się z powodzeniem jeden ze zdolnych młodzieńców lubartowskich, syn miejscowego murarza. Dach na kościele został całkowicie przełożony i odmalowany. Założono też na nim podwójny piorunochron. Rynny z kanalami ściekowymi, wyprowadzonymi pod ziemią aż do ulicy, są absolutną nowością. Następnie zniwelowano część dziedzińca przy kościele, co umożliwiło położenie schodów przed głównemi drzwiami. Trotuar, szerokości czterech płyt, wyłożony przed frontem kościoła i równolegle z murem, po obu stronach, poza wartością dekoracyjno-estetyczną jest wielkiem udogodnieniem. Odnowiona też została kapliczka przed kościołem.

A teraz kilka słówek o finansowem położeniu kościoła i — źródłach z którego zaczerpnięty został fundusz, na przeprowadzenie tak poważnych robót. Otóż kościół po-Kapucyński nie posiada żadnych kapitałów ani dochodów, za wyjątkiem znikomych groszaków z tacy. Ks. Rektor żyje i cieszy się dobrem zdrowiem dzięki profekturze w gimnazjum, czyli — pracy osobistej, poza kościelnej.

W tym wypadku upada najzupełniej twierdzenie, że „z próżnego i Salomon nie naleje", a nawet staje się poniekąd absurdem, skoro kościół został odremontowany, a koszt przeprowadzonych robót dosięgnął Zł. 8.255.65 plus brama żelazna, która nie jest jeszcze ukończona.

Otóż było to tak. Ks. Al. Szulc zarządził zbiórkę ofiar i dokonał jej częściowo sam, częściowo przez sołtysów. Dotąd wpłynęło 3.554.66 Zł. w tej liczbie z samego Lubartowa Zł. 1.748.72 i z Sejmiku Zł. 100.

Udział w składaniu ofiar przyjęły prawie wszystkie wsie okoliczne, bez względu na swoją przynależność parafjalną. Taca przez okres prowadzenia robót dała Zł. 3.175.60, za kamień z dziedzińca wpłynęło Zł. 300. Brakującą kwotę w liczbie Zł. 925.39 ks. Rektor ma nadzieje zebrać z tych wsi, do których zbiórka jeszcze nie dotarła. Niezależnie gotówki, okazana była znaczna pomoc w naturze. Murarskich dni darmowych wypadło 96. Pozatem murarze lubartowscy, zawsze lojalni względem Państwa i Kościoła, pracowali po cenach zniżonych. Wsie dawały gratis furmanki. Najwydatniejszą pomoc okazała wieś Nowodwór, parafji Kamionka. Roboty murarskie prowadzili majstrowie: Poznański (głównie) i Kurowski. Ten ostatni bezinteresownie.

I to przy energji ks. Rektora i uczynności ludzi dobrej woli, zaniedbany niegdyś kościółek, zachwyca swym zewnętrznym wyglądem, dając chlubne świadectwo o swym Zarządcy i mieszkańcach Lubartowa.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o historji kościoła po-Kapucyńskiego, na temat której odgrzebano ostatnio nowe dane. Dotąd wiedzieliśmy, że „Mikołaj Krzysztof Sanguszko, skarbnik trębowelski wzniósł w r. 1741 według planów architekta Fontaniego kościół św. Wawrzyńca, z klasztorem OO. Kapucynów". Obecnie stoimy w obliczu zgoła innych twierdzeń i nietylko daty, ale nawet nazwiska są sprzeczne. Mianowicie podług zapisek odnalezionych w archiwum parafjalnego kościoła. Krzysztof Sanguszko wzniósł tylko kaplicę drewnianą, na temże miejscu, z kruchtą, wieżyczką i sygnaturką. W roku

Rzemieślnicy, gdzie jest wasza organizacja?

pytał premjer Bartel przedstawicieli Izb Rzemieślniczych.

Podczas konferencji Izb Rzemieślniczych i Rękodzielniczych w prezydjum Rady ministrów, premjer Bartel do przedstawicieli rzemiosła powiedział między innemi:

„Macie pretensje do Rządu, że dotychczas zbyt słabo opiekował się rzemiosłem oraz, że zapoznawał jego potrzeby. Jeżeli nawet i tak było, to miejcie pretensję nie do Rządu, lecz tylko do samych siebie. **Gdzie są bowiem wasze organizacje, które byłyby wyrazem waszej siły, oraz dawały konkretny obraz ilości rzemieślników.** Rzecz jest zupełnie zrozumiała, że zwraca się większą uwagę na tych, którzy w odpowiedni sposób potrafią wskazać na swoje potrzeby i poprzeć je argumentami. Mają swoją organizację ziemianie, mają ją również robotnicy, którzy za ich pośrednictwem przedkładają zawsze czynnikom rządowym swoje postulaty, a które są w miarę możności z naszej strony brane pod uwagę. Jeżeli zaś chodzi o rzemiosło, to zapytam: **gdzie jest wasza jednolita organizacja?** Znajdujecie się pod tym względem w stosunku do innych **w tyle.** Ilu rzemieślników reprezentują dotychczas nie zjednoczone organizacje rzemieślnicze — nie wiem. Najwięcej miarodajnem dla czynników rządowych jest to, co mówią przedstawiciele poważnych organizacji. A rzemiosło dotychczas jest zorganizowane bardzo słabo. Organizujcie się tedy, twórzcie jedną reprezentację, a bądźcie pewni, że wówczas rzemiosło będzie przez wszystkich inaczej, niż dotychczas traktowane“.

Tak oto mniejwięcej powiedział premjer Bartel o rzemiośle. Trudno temu nie przyznać racji. Stwierdzić bowiem należy, iż mimo silnych ostatnio prądów organizacyjnych, rzemiosło dotychczas jeszcze nie jest tak zorganizowane, jak być powinno. Ileż jest zawodów, które nie posiadają swoich związków cechowych. Istnieją coprawda cechy, lecz to jest stanowczo mało. Koniecznością chwili jest stworzenie związków cechów poszczególnych zawodów, tak jak to już uczyniły cechy rzeźnickie, piekarskie i fryzjerskie. Na ich wzór winny organizować się zawody inne. Jeśli zaś wszystkie zawody będą posiadały swoje związki i skupią się pod wspólnym sztandarem, wówczas nikt już nie powie tak, jak premjer Bartel: „Gdzie jest wasza, rzemieślnicy, jednolita organizacja? Nie dziwcie się, że nie mając jej nie liczą się z wami“.

Do pracy więc organizacyjnej, bo czas nagli.

Nagroda dla „szabesgojów“ krakowskich.

Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujący list:

Przedstawiciele polskiego i chrześcijańskiego mieszczaństwa Krakowa zasiedli wreszcie — po wyborach sierpniowych — w Radzie Kasy Chorych. Słusznie oczekiwać należy, że reprezentacja ta, aczkolwiek jeszcze skromna, przecież utworzy w Radzie jednolity front chrześcijańsko-społeczny.

Pewne grupy katolickie, które szły do głosowania pod znakiem kompromisu z żydami i socjalistami powinny nareszcie przejrzeć, jak ich wyzyskano. Kontrahenci ich obecnie otwarcie się wyśmiewają z zawodu, jaki spotkał tych, co liczyli na względy żydowskie. I tak smutne doświadczenie jeszcze nie pomogło tym panom. Podczas pertraktacji z żydami podobno delegaci Kongregacji kupieckiej i Komitetu Cechów nie zastrzegli sobie nawet miejsc pierwszych na liście i zupełnie nie wiedzieli, na jakiem miejscu będą obiecane mandaty umieszczone. Oby nauka nie poszła w las! Jesteśmy zupełnie pewni, że niezadowolenie, jakie wywołały wybory do Kasy Chorych w Krakowie otworzyło oczy wszystkim mieszczanom, że ich delegaci przegrali sprawę i zaprzepaścili ich udział, który mógł być bardzo wielkim, gdyby byli pokierowali sprawę inaczej.

Pomimo tak widocznej przegranej ci panowie, którzy weszli do Rady tytułem wyboru z listy kompromisowej, z pod gwiazdy żydowskiej, pozwolili **przez swe solidarne głosowanie** tajne żydami wybrać swego ulubionego pupilka p. Steinberga i Jude Zimmermana do zarządu, a do komisji rozjemczej p. Ehrenpreisa i Honigwachsa. — Oto owoc długoletniej pracy Kongregacji Kupieckiej 500 lat istniejącej i Komitetu Cechów krakowskich. Ostatnie posiedzenie Rady powinno być na następne czasy nauką, że spółka sce. żydowska nie będzie przebierała w środkach. Wyłom przez Ch. D. zrobiony w tej twierdzy należy wiitać z radością i powinni się ci panowie, którzy zasiadają, solidaryzować z ruchem odrodzenia porządku w Kasie Chorych, a nie przyczyniać się do dzieła dalszej demoralizacji w ustroju Kasy Chorych.

I niech nie zapominają ci panowie, że za wierne usługi oddane dla dobra swych sprzymierzeńców będą musieli publicznie odpowiedzieć. Niech nie zapominają o tem, że **Mieszczaństwo w Krakowi nie jest całe zażydziałe** i nie wszyscy tak myślą jak oni i nie są takim strachem podszyci, jak wybrańcy Kongregacji Kupieckiej. Debiut tych panów zaczął się pod złym znakiem... ale lepiej wcześniej oczy otworzyć na zło, jakie prześladuje nasze mieszczaństwo: obałamucone wierzy ono nieraz święcie, że kierownicy jego prowadzą sprawę dobrze, a potem są świadkami że nie po ich myśli, lecz samowolnie się rządza ze szkodą dla interesów polskich. Wstyd więc panowie „szabesgoje“, ażeby aż publicznie potrzeba było piętnować waszą politykę w nowo wybranym zarządzie Kasy Chorych w Krakowie.

A. J.

Ci, co zaprzęgli się w służbę żydowską.

Katolikom w Dębicy nie wolno budować domu.

Dębica, we wrześniu 1926.

Ze sfer mieszczańskich Dębicy otrzymujemy następujące pismo:

Słyszymy wciąż i czytamy nawoływania do łączenia się i jednoczenia swych sił do walki z żydowstwem. Hasła te i wezwania są bez wątpienia piękne i wzniosłe, przestrogi zaś o zagrażającem polskości ze strony żydowskiej niebezpieczeństwie są na czasie i wskazane, gdyż krecią robotę żydów odczuwamy omal codziennie aż nadto boleśnie, ale zapytujemy się, czy praca tych kół i stowarzyszeń, które mają na oku dobro państwa i obywateli, nawołują do bojkotu żydów i przeciwstawienia się im, będzie owocną, gdy **niektórzy członkowie tych stowarzyszeń, zaprzedawszy się żydom lub też za ich namową, występują przeciw katolikom, stojącym na straży polskości?** Taki bolesny fakt oddania się w służbę żydostwu mamy do napiętnowania.

Jeden z obywateli miasta Dębicy, kupiwszy w rynku od żyda miejsce pod budynek, **po wielu trudnościach ze strony żydów i niektórych b. radnych,** dbałych o dobro żydów, przystąpił do budowy. Wtedy Ignacy Mikuła — w ostatniej korespondencji z Dębicy figurował pod nazwiskiem Mienty — **wystąpił w obronie interesów żydowskich** — żywi sympatję do żydów od czasu, jak terminował u żyda i zebrawszy kilka podpisów katolickich, **wniósł memorjał pełen kłamstw do Starostwa w Ropczycach, by ono wstrzymało budowę(!) i naprawiło interesy materjalne obywateli,** które będą naruszone przez to, że realności zasłonięte przez nową kamienicę stracą na wartości i dostęp do nich będzie utrudniony. — Ponieważ w tej części rynku w odległości 100 metrów nie ma **ani jednego katolickiego domu,** któryby nowopowstała kamienica mogła zasłonić lub dostęp do niego utrudnić, **w czyjej zatem obronie wystąpili ci apostołowie?** Oczywiście w żydowskiej. — Żydz nie żywili tych obaw, bo wiedzieli, że jeżeli dawniejsza kamienica widoku im nie zasłaniała, **to i obecna zasłaniać nie będzie.** Ponadto żydzi są za mądrzy, by się niepotrzebnie kompromitować, i w tem przekonaniu, iż **w kompromitacji wyręczą ich głupi goje.** Nazwiska tych pracowników na niwie żydowskiej są następujące: I. Mikuła, A. Mroczek, A. Wyczałek, J. Dynowski, M. Gawlik, A. Steinhof, M. Knot, J. Knot, W. Klimaszewski. Wśród wymienionych są tacy, którzy należą do Zjednoczenia mieszczańskiego i są członkami „Sokoła“. Wobec tego apelujemy tą drogą do p. Prezesa Zjednoczenia mieszczańskiego w Dębicy, by z oddanymi żydom członkami Zjednoczenia odpowiednio do ich czynu postąpił. Wzywamy Wydział Tow. gimn. „Sokół“ w Dębicy, by wyciągnął odpowiednie konsekwencje z postępku swoich członków, ponieważ ani w jednem, ani w drugiem towarzystwie niema miejsca dla ludzi pozostających w służbie żydowskiej.

Obserwator.

———::o::———

1731 ufundowane zostały organy. Fundatorem obecnego kościoła, w r. 1738, był podobno Mikołaj Krzyniecki. Jakim sposobem na gruntach cudzych, w tym czasie własności Sanguszków mógł rozporządzać człowiek nie mający nic wspólnego z Lubartowem — niewiadomo. Na potwierdzenie prawdziwości tych łacińskich zapisek, wisi w zakrystji kościelnej portret olejny Mikołaja Krzynieckiego, pędzla jednego z OO. Kapucynów, z podpisem: fundator kościoła.

W całym szeregu nazwisk dawnych właścicieli Lubartowa, Krzynieccy nie figurują, milczy o nich również encyklopedja Olgebranda, ale podobno parę wsi okolicznych, jak: Brzeźnica Bychawska (od nazwiska po kądzieli) i Brzeźnica Książęca należały niegdyś do tej rodziny.

W r. 1876 OO. Kapucyni zostali przez rząd rosyjski usunięci. Jednego z nich, O. Faustyna Jarzębińskiego pozostawiono na dożywocie, jako zarządcę kościoła. W rok potem kościół został przez tegoż księdza zakonnika odrestaurowany. O. F. Jarzębiński zmarł 14 maja 1885 r. i jest pochowany na cmentarzu w Lubartowie. Kościółek po-Kapucyński, po 49 latach doczekał się znów takiego zarządcy, który jego wygląd odświeżył, podniósł i udoskonalił, przy wielkim wysiłku energji i silnej woli.

Jagienka z pod Lublina.

Zaledwie 2 miljony zł na rozbudowę miast.

Dnia 6 bm., pod przewodnictwem ministra skarbu p. Klarnera, odbyło się posiedzenie rady państwowego funduszu rozbudowy miast, na którem szczegółowo omawiano opracowany przez min. projekt zmiany ustawy o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia 1925 roku. Zmiany te na posiedzeniu przyjęte zostały w formie ostatecznej. Na tej podstawie ministerjum poczyni kroki, aby ustawa w nowej postaci znowelizowana została w drodze pełnomocnictw i stała się obowiązującą już w najbliższej przyszłości. **Na wrzesień min. skarbu przydzieliło Bankowi Gospodarstwa Krajowego na akcję rozbudowy 2 milj. złotych,** która to kwota podzielona zostanie między miasta. Ponieważ suma ta, wobec wielkich potrzeb, **jest znikomą,** związek miast zabiega o jej powiększenie.

Ani remontu ani nowych budynków szkolnych.

Ministerstwo oświaty zawiadomiło, że na rok bieżący nie rozporządza **żadnymi kredytami** ani na wykończenie rozpoczętych budowli publicznych szkół powszechnych, ani tem mniej na budowę nowych szkół.

———::o::———

Dzielny cech szewski ma swego przedstawiciela w Radzie Kasy Chorych.

Z powodu wyboru p. dyr. **Romana Ferka** (z listy chrześć.-społecznej pracodawców) do Zarządu Kasy Chorych, opróżnione przez niego miejsce w Radzie Kasy zajmie p. **Ignacy Wróbel** znany rękodzielnik krakowski, długoletni prezes „Przyjaźni“ krakowskiej i Katolickiego Związku Szewców. W ten sposób rękodzieło krakowskie uzyskuje nowego zastępcę w Radzie Kasy z listy chrześcijańsko-społecznej.

———::o::———

Rzemieślnicy śląscy żądają 500 tys. zł kredytu.

Z dwumiljonowego kredytu przeznaczonego przez rząd dla rzemieślników, otrzymuje b. dzielnica pruska, posiadająca cztery Izby Rzemieślnicze 400 tysięcy zł., dotąd jeszcze nie rozdzielonych. Z kwoty tej na rzemieślników śląskich przypadnie 100.000 zł. Izba Rzemieślnicza w Katowicach uważając kwotę tą za nikłą, aby wielkiej liczbie rzemieślników śląskich mogła w czemkolwiek użyć, wystosowała do Prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie list, w którym wskazując na trudne położenie, w jakiem znajduje się rzemieślnik śląski z powodu braku kredytu — prosi **o udzielenie kredytu w wysokości pół miljona złotych specjalnie na potrzeby rzemiosła śląskiego.**

Wielki Zjazd rzeźniczo - masarski w Wilnie.

Uroczyste nabożeństwo i hołd Nieznanemu Żołnierzowi. — Organizujmy się! — Koła Mieszczanek. — Poświęcenie sztandaru.

W ub. niedzielę (5 b. m.) odbył się w Wilnie Zjazd cechów rzeźniczo-masarskich, który dzięki nader licznemu udziałowi rzemieślników innych gałęzi przemienił się w imponujący Zjazd ogólno-rzemieślniczy.

Zjazd ten rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele Wszystkich Świętych, poczem uczestnicy zjazdu przeszli w olbrzymim pochodzie ze sztandarami przez miasto na górę Zamkową do grobu Nieznanego Żołnierza.

Nad grobem przemówił prezes Związku cechów rzeźnickich i masarskich p. K. Syller, który w podniosłych słowach złożył hołd bohaterowi poległemu w obronie ojczyzny.

Po złożeniu wieńca delegaci udali się do sali obrad. Zebranie otworzył p. Paweł **Czyż**, prezes Cechu rzeźnickiego w Wilnie i dziękując przybyłym za tak gremjalne przybycie do Wilna, zaprosił na przewodniczącego p. **Syllera** z Poznania.

Następnie prezydent m. Wilna, **Bańkowski**, powitał Zjazd w imieniu władz komunalnych, podkreślając **znaczenie rzemiosła dla życia gospodarczego.** Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli miejscowych władz zabrali głos p. mec. Hanasz i inż. J. Rogowicz, nawołując **do organizowania się rzemiosła** na platformie gospodarczej. Przemówienia p. **Reiffowej**, która nawoływała Wilnianki do organizowania **„Kół mieszczanek"** i przemówienie p. Banaszkiewicza były nagradzane oklaskami.

Referaty wygłosili pp. **J. Uziałło** z Wilna o położeniu gospodarczem zawodu rzemieślniczego, p. **Woschke** z Ostrowia o spółdzielniach p. **F. Kulawski** z Poznania p. t. „Rzeźnik, jako obywatel w Państwie", oraz prezes Związku p. K. **Syller** „O zadaniach Związków cechowych w Polsce".

Wszystkie referaty były utrzymane na bardzo wysokim poziomie, odznaczały się głębokiem zrozumieniem trudnego położenia rzemiosła i państwa.

W Zjeździe prócz rzemieślników wzięli udział przedstawiciele i innych zawodów: kupiectwa, techniki i t. d. Po zjeździe nastąpiło **poświęcenie sztandaru Cechu rzeźników.**

Następnie przyjęto szereg rezolucyj, a resztę czasu poświęcono zwiedzaniu zabytków i pamiątek wileńskich.

Kupować tylko polskie wyroby!

Kraków, wrzesień 1926.

Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujące uwagi:

Zbliża się okres zakupów przez rodziców, przyborów naukowych jak podręczniki, bruljony, zeszyty, bloki i t. p. Społeczeństwo katolickie wyda na to dziesiątki tysięcy złotych. Powinno być nie obojętnem, kto weźmie **pośrednio** i bezpośrednio zyski z tej kampanji. Mamy handle katolickie i żydowskie; społeczeństwo katolickie winno przedewszystkiem poprzeć swoich. Mamy firmy wytwórcze katolickie pod firmą swojego nazwiska i żydowskie, np. wyrobu zeszytów, bruljonów, bloków i t. p. „Wawel", „Postęp", „Krakus", „Odrodzenie", „Wisła", które są własnością żydów i wyrabiane są jedynie przez robotników żydowskich.

Są firmy katolickie, które są ekspozyturami tych żydowskich fabryk, np. „Szkolnica" ul. Szewska. Związek Ekonomiczny Kółek roln., które jako spółdzielnie korzystające z kredytów państwowych, sprzedają **jedynie** wyroby papierowe fabryk żydowskich firm „Krakus", „Postęp". i ani jednej sztuki nie kupi się wyrobu firmy polskiej.

Polską i katolicką firmą, która wyrabia zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe jest Inż. Antoni Procner i Sp., koperty listowe i t. p. Dr Bolesław Kuśnierz, które to firmy wyrabiają b. solidny towar i taniej aniżeli żydowskie fabryki.

Wyroby firm żydowskich łatwo poznać, gdyż na nich są umieszczone ogólne nazwy w rodzaju: „Krakus", „Postęp", „Wisła", „Odrodzenie", zaś wyroby firm katolickich oznaczone są nazwiskami: Antoni Procner i Sp., Dr. Bolesław Kuśnierz.

Dziwię się, że Związek Ekonomiczny Kółek roln., który ma za zadanie popierać polski handel i przemysł, od szeregu lat prowadzi li tylko towar żydowski.

„Szkolnica" spółdzielnia nauczycielska, brutalnie i jawnie propaguje przez swoich członków nauczycieli w szkole wyroby żydowskie, maskując się, umieszczając swoją firmę na towarach fabryki żydowskiej „Krakus".

Wypada jak najgoręcej zaapelować do społeczeństwa: Kupujcie tylko przedmioty fabryk katolickich, a dacie zarobek robotnikowi i kupcom fabryk katolickich! **S. R.**

Jakie odsetki obecnie obowiązują.

6 procent rocznie przyznawane w wyrokach i orzeczeniach sądowych, jako ustawowe odsetki od należytości w obcych walutach wedle orzeczeń Sądu Najwyższego. 10 procent rocznie: obecna stopa dyskontowa w Banku Polskim.

12 procent rocznie: przy odroczeniach podatków i opłat skarbowych przy zaległościach podatku gruntowego.

16 procent rocznie; ustawowe odsetki zwłoki przy pretensjach złotowych, przyznawane w wyrokach. 18 procent rocznie: przy interesach kredytowych nie wolno bankom pobierać więcej jak 18 procent. 48 procent rocznie: pobiera rząd jako kara za zwłokę przy zaległościach podatkowych. 96 procent pobierają prywatni lichwiarze.

KRONIKA.

TOWARZYSTWO KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI miasta Krakowa i gmin przyłączonych (Karmelicka 15) donosi, że prezes Towarzystwa adwokat Dr Franciszek Mussil powrócił do Krakowa i udziela członkom informacji w sprawach realnościowych i podatkowych. — Biuro Towarzystwa otwarte od godz. 9—12 i od 4—6 popołudniu.

JUBILEUSZ MISTRZOWSKI W IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ ŚLĄSKIEJ. Śląska Izba Rzemieślnicza święciła w dniu 29 ub. m. jubileusz 25-lecia mistrzostwa p. Józefa Szymańskiego, członka Rady Przybocznej Komisarza Rządowego Izby Rzemieślniczej Województwa Śląskiego. Jubilatowi wręczono dyplom honorowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwona tygrysica".
REDUTA: „Pożar Dżungli".
UCIECHA: „Trujący czar", dramat 10 aktów, w roli głównej Rudolf Valentino.
SZTUKA: „W ostatniej chwili", oraz „Ten, któremu żadna się nie oprze".
NOWOŚCI: „Cowboy jako majtek".
WARSZAWA: „Ostatni pocisk".

Wzorowe warsztaty pracy.

Z numerem dzisiejszym rozszerzamy nasze wywiady również na **prowincjonalne warsztaty** pracy wojew. krakowskiego. Zapraszamy zatem miarodajnych reprezentantów chrześcijańskiego handlu, rzemiosła i przemysłu do zwracania się do nas o zwiedzenie i omówienie (bezpłatne!) ich warsztatów pracy, celem zapoznania społeczeństwa z wzorowemi placówkami pracy na prowincji z przekonaniem, że „miarodajne czynniki" bacznie śledzą nasze, najlepszemi chęciami kierowane wysiłki, dążące do podniesienia chrześcijańskiego życia gospodarczego.

XXVIII. „Strug" Przemysł Drzewny, S. A. w Zakopanem.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu toczą się z Niemcami rokowania o traktat handlowy, podczas których Niemcy stale i zawzięcie domagają się prawa osiedlenia się firm niemieckich w Polsce. Niemcom chodzi w tem, jak to mniej wiadomo, przedewszystkiem o firmy drzewne i fabryki mebli. Jest to bowiem gałąź przemysłu, która w obecnych czasach rozwoju technicznego najłatwiej prosperuje, a zwłaszcza w Polsce posiada wielkie widoki rozwoju ze względu na wyśmienity polski surowiec i faktycznie wyborny materjał ludzki, zwłaszcza o ile chodzi o cenionego w całym świecie fachowca stolarza polskiego. Wszystko obraca się jednak teraz jedynie około kwestji kredytu, którym dysponują właśnie Niemcy. Z chwilą gdy fabryki niemieckie otrzymałyby w Polsce domicilium, musiałby stanąć cały przemysł drzewny polski, albowiem owe fabryki niemieckie korzystałyby z kredytów niemieckich, przy równoczesnem wykorzystaniu niebywałej konjunktury drzewnej polskiej, wobec czego ta cała gałąź przemysłu przeszłaby w ręce niemieckie. Już dziś, nawet przy bojkocie ekonomicznym Niemiec, przemysł drzewny polski odczuwa dotkliwie konkurencję niemiecką, działającą przez Wiedeń i Gdańsk. Wiedeń przed wojną był przecież generalnym dostawcą całej b. Galicji i walczy teraz o zdobycie dawnego swego rynku zbytu. Wiedeńskie banki udzielają tutejszym kupcom, za przedłożeniem faktury wiedeńskiej, kredytu nawet do 2-ch lat, podczas gdy Bank Gospodarstwa Krajowego lub Bank Polski nie przekraczają kredytu 3-miesięcznego. Wszystko powyższe wskazuje na fakt, że kwestja przemysłu drzewnego w Polsce jest nietylko zagadnieniem ekonomicznem pierwszorzędnego znaczenia, lecz także kwestją bytu lub niebytu jedynej gałęzi przemysłu polskiego, dającej gwarancję pomyślnego rozwoju, o ile tylko „miarodajne czynniki" jeżeli w tem już nie pomogą, to przynajmniej nie będą przeszkadzały.

Mieliśmy sposobność omawiać wszystkie te kwestje bezpośrednio z Naczelnym Dyrektorem „Strugu" p. Józefem Kwaśniewskim, który w tych dniach bawił, w celach organizacyjnych i sanacyjnych, w Zakopanem. Trzeba wiedzieć, że firma „Strug" posiada większe i doskonalsze niż w Zakopanem fabryki w Grudziądzu i Nowej Wsi, wykupione z rąk niemieckich i postawione na najwyższym poziomie produkcji zagranicznej, ale cóż, kiedy „Strugowi" również jak całemu przemysłowi drzewnemu polskiemu brak oddechu kredytowego. Cóż pomoże sława wyśmienitego kierownictwa i założycieli jak p. Józefa Kwaśniewskiego i dr. Wacława Kraszewskiego, jeżeli rząd nie wglądnie bezpośrednio w tryby tego najważniejszego polskiego przemysłu i zamiast bezowocnych doraźnych zapomóg, nie otworzy kredytu, równego istniejącemu już zagranicznemu kredytowi. Wtedy dopiero zacznie się rozwijać ten tak ważny przemysł meblowy a pracować będzie mógł nawet na eksport, podczas gdy dziś nie zaspakaja nawet w małej części potrzeby krajowej i import jest wprost konieczny.

Dyrekcja „Strugu" informuje nas o doniosłym i niezmiernie ciekawym fakcie, że angielska firma światowej sławy Remington i Comp. Limit, zamówiła w „Strugu" listem z 6/XI. br. 600 kompletów sypialnych dla kolonij angielskich, kompletów o patentowym pomyśle firmy „Strug" tego rodzaju, że całe umeblowanie sypialniane mieści się w jednej pace i może być rozkładane i składane. „Nemo propheta in patria". Może nasza Policja, Straż graniczna i wojskowość zainteresuje się tym artykułem, dla nas niezawodnie pierwszej potrzeby, zwłaszcza dla Kresów wschodnich.

Dowiadujemy się dalej, że specjalnością „Strugu" jest polski styl meblowy, oparty na staropolskich wzorach dworów magnackich i zaścianków szlacheckich. Podziwialiśmy cały szereg bardzo ciekawych poczynań i początków w tym kierunku, i już ze względu na ten dla polskiej kultury doniosły fakt jesteśmy dla firmy z całem uznaniem. **H. G.**

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Wawrzkowski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Romana Porta.